

MIROŚLAWA RADOWSKA-LISAK¹

LUDZIE STAMTĄD. NOWI MIESZKAŃCY WSI W OBSZARZE METROPOLITALNYM TORUNIA²

Abstrakt. Artykuł rozwija problem intensywnego i często niekontrolowanego rozrostu wsi zlokalizowanych w okolicy wielkich miast – ze szczególnym uwzględnieniem zmian zachodzących w wiejskim krajobrazie oraz społecznych konsekwencji suburbanizacji. Wieś podmiejska została przedstawiona jako odrębna jednostka osadnicza, o której specyficie decyduje przede wszystkim jej transgraniczny charakter. Realizacji badań przyświecał postulat poszerzenia spektrum charakterystyk ludności napływowej z miasta. Główne wątki tekstu dotyczą profilu nowych mieszkańców wsi w obszarze metropolitalnym i związanej z tym kwestii migracji wahadłowej. Część finalną projektu badawczego stanowi próba opisu fenomenu podmiejskości.

Słowa klucze: imigranci miejscy, metropolia, migracja wahadłowa, suburbanizacja, wieś podmiejska

WIEŚ PODMIEJSKA W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ

Na życie znacznego odsetka Polaków w strefie bezpośredniego oddziaływania dużych miast i miejskich aglomeracji Bohdan Jałowicki zwracał uwagę dwadzieścia lat temu. Twórca *Metropolii* pytał o przestrzenną, społeczną i kulturową specyfikę stref podmiejskich i już wtedy upominał się o opracowania na ten temat. Podkreślał wówczas: „Tym problemem nie zajmują się ani socjologo-

¹ Autorka jest doktorantką w Instytucie Literatury Polskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

² Na treść artykułu składają się przeredagowane fragmenty pracy magisterskiej „*Ludzie stamtąd*”. *Nowi mieszkańcy wsi podmiejskiej (na przykładzie podtoruńskiej gminy Wielka Nieszawka)*, Toruń 2007 (przygotowanej w Zakładzie Socjologii Obszarów Rustykalnych UMK pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Kalety).

wie miasta, ani wsi, podczas gdy zjawisko to z każdym rokiem przybiera na sile” [Jałowicki 1987, s. 94]. Opisywany projekt badawczy wychodzi niejako na przeciw tego typu oczekiwaniom. Zaproszenie do socjologii miejsko-wiejskich obrzeży jest wciąż aktualne – dziś może nawet jeszcze bardziej na czasie niż dwie dekady wstecz.

Wieś zlokalizowana w sąsiedztwie dużego ośrodka miejskiego wykazywała pewną specyfikę właściwie od początku istnienia miast. Ewolucja tego skupiska osadniczego, a także badanie jego morfologii i fizjonomii nie jest zjawiskiem typowym ani dla czasów dzisiejszych, ani dla naszej długości i szerokości geograficznej. Co równie ważne – niepowtarzalność wsi podmiejskiej nie sprowadza się wyłącznie do elementów obserwowalnych, wymiernych, takich jak: styl zabudowy, bogactwo infrastruktury, rozległość wachlarza usług albo gęstość zaludnienia. Bliskość dużego miasta rzutuje również na rynek pracy, społeczny przekrój wsi, jakość relacji interpersonalnych, styl życia jej mieszkańców.

Przez cały okres powojenny dominował w Polsce ruch migracyjny ze wsi do miast. Wiejscy uchodźcy stali się jedną z najczęściej opisywanych grup społeczno-zawodowych³, a w piśmiennictwie i języku mówionym utrwalił się termin „chłoporobotnicy” (na określenie dwuzawodowców, czyli migrantów, którzy nadal zamieszkiwali wieś, ale poza pracą na własnym gospodarstwie rolnym zarabiali w miejskich przedsiębiorstwach). Od ostatnich kilku lat badacze opinii społecznej obserwują symptomy renesansu wiejskości [Wciórka 2007, ss. 50–53, 59]. Obecnie ludzie chętniej przemieszczają się z miasta na wieś. Nowych mieszkańców pozyskuje głównie wieś podmiejska.

Ze względu na szczególnie status wsi podmiejskiej oraz zmieniające się upodobania Polaków dostrzeżono pilną potrzebę udokumentowania zjawisk zachodzących na terenach położonych tuż poza miastem. Poza „osobnością” wsi ulokowanej w obwodzie metropolii⁴ i jej quasi-miejskim charakterem w perspektywie socjologicznej niezwykle interesujące wydaje się różnicowanie struktur społecznych oraz rosnąca skala migracji wahadłowej. Na podstawie badań terenowych postanowiono zrekonstruować przebieg i stan zaawansowania wieloaspektowych procesów urbanizacyjnych w okolicach grodu Kopernika. Zainteresowania badawcze koncentrowano głównie na charakterystyce nowych mieszkańców przestrzeni metropolitalnej („nowych” w sensie dosłownym i metaforycznym, jako że odmienność współczesnego „neowieśniaka” od reprezentanta wsi tradycyjnej nie podlega dyskusji). Należało sporządzić w miarę bogaty profil miejskich imigrantów osiadłych na obszarach rustykalnych, przy tym oprzeć się nie tylko na wskaźnikach obiektywnych. Punktem wyjścia stać się miała przede wszystkim autorefleksja rezydentów spod Torunia, z którymi przeprowadzono wywiady o niskim stopniu standaryzacji.

³ Należy wspomnieć choćby o dwóch istotnych diagnozach socjologicznych sprzed kilkunastu lat: Murawska 1994 oraz Sadowski 1994.

⁴ „Metropolitalność” orzekano na podstawie kryteriów jakościowych (podobnie jak to czyni K. Frysztacki 1997, s. 24).

TEREN BADAŃ, DOBÓR PRÓBY, PROCEDURY BADAWCZE

Podtoruńskie wioski zdają się odzwierciedlać procesy kluczowe dla przestrzeni suburbannej w ogóle, chociaż zachodzące tu zjawiska nie przybrały jeszcze rozmiarów „umiastowienia” typowego dla zachodnioeuropejskiej „nowej wsi”. Wiejskie osady położone w pobliżu Torunia stanowią dla socjologa szczególne wyzwanie, gdyż dotychczas nie przeprowadzono tu systematycznych studiów o problematyce zbliżonej do przedmiotu niniejszych badań⁵. Na obrzeżach Torunia znajduje się kilka gmin wiejskich. Casus wielkonieszawski zasługuje na odrębną analizę ze względu na wyraźnie dodatnie saldo migracyjne. Przy wyborze miejsca badań sugerowano się ponadto takimi wskaźnikami, jak: gęstość zaludnienia, odsetek ludności zatrudnionej poza rolnictwem i takiej, dla której rolnictwo stanowi jedyne lub podstawowe źródło dochodów, orientacyjna, przybliżona liczba osób dojeżdżających do pracy w Toruniu. Za kryterium pomocnicze uznano rozdrobnienie indywidualnych gospodarstw rolnych oraz ruch budowlany (szczególnie jednorodzinne budownictwo mieszkaniowe)⁶.

Gmina Wielka Nieszawka, usytuowana na lewym brzegu Wisły, leży w centralnej części województwa kujawsko-pomorskiego, około 7 km na południe od Torunia – siedziby powiatu, w którego granicach się znajduje. Teren gminy przecinają drogi dojazdowe do Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Gdańska i Olsztyna. Korzystne ze względów gospodarczych położenie sprzyja miejscowej gospodarce. Gmina, której drogi biegną wzdłuż jednego z głównych szlaków komunikacyjnych kraju, od wieków czerpała profity z tranzytu.

Poza możliwością osiągnięcia wymiernych zysków (głównie dzięki rozkwitowi handlu) potencjalni mieszkańcy gminy Wielka Nieszawka biorą pod uwagę przyrodnicze walory okolicy. Należy przy tym wspomnieć choćby o wysokim wskaźniku lesistości. Rozległe lasy i zadrzewienia stanowią aż 55,4% obszaru gminy.

Powstające na terenie gminy podmioty gospodarcze coraz częściej wiążą się z działalnością pozarolniczą, co wynika między innymi z poziomu skolaryzacji

⁵ Selekcjonując literaturę przedmiotu do niniejszego artykułu, zauważono uprzywilejowanie niektórych miast i ich wiejskich okolic. Mimo że nie prowadzono statystyk ilustrujących częstość odwołań wobec konkretnych ośrodków miejskich, zazwyczaj trafiano na materiały dotyczące Krakowa, Warszawy, Łodzi i Szczecina. Poza nienowymi już rozprawami geograficznymi Jana Falkowskiego [1977], Jerzego Namysłowskiego [1980] i Lesława Czetwertyńskiego-Sytnika [1981] nie odnaleziono wydawnictw na temat urbanizacji terenów położonych w bezpośrednim sąsiedztwie Torunia i – co ważniejsze z uwagi na problematykę projektu – nie spotkano się z opracowaniem poświęconym wyłącznie lub przede wszystkim miejskim imigrantom na podtoruńskiej wsi. Zapoznano się z treścią raportu z badań przeprowadzonych w Złotorii wiosną bieżącego roku [Kwiecińska-Zdrenka 2007], jednak ich realizatorzy ankietowali i nowych, i „zasiedziały” mieszkańców wsi. Poza tym socjologowie z UMK sondowali społeczne nastroje koncepcją anektowania przez Toruń terenów należących do Złotorii. Jak donosiły toruńskie „Nowości”, autorami inicjatywy byli gminni radni. Ankierzy mieli pytać mieszkańców Złotorii o to, „jak się żyje” i „dlaczego się tutaj przeprowadzili” [Such 2007]. Pytania o wybór miejsca osiedlenia pełniły drugorzędą rolę.

⁶ Przy wyłanianiu wskaźników wyboru miejsca badań wzorowano się na pracy Sulimskiego 1967, s. 32.

migrantów. Ich liczba na koniec 2005 roku wynosiła 339. Większość działa w handlu (90) i usługach (78), na dalszych pozycjach plasuje się budownictwo (48), rolnictwo (46), produkcja (42) i transport (35) [*Zintegrowana...* 2006, s. 54]. W sektorze usług obserwuje się szczególne ożywienie. Wzrost dotyczy nie tylko agroturystyki. W granicach gminy funkcjonują zakłady do niedawna niespotykane na obszarach wiejskich: drukarnia, salon urody, pralnia, fitness club, dom pogrzebowy. Duże znaczenie przypisuje się też przemysłowi budowlanemu i drzewnemu.

Podczas wycieczki po Wielkiej Nieszawce wprost trudno odnaleźć typowo rolnicze krajobrazy. Udział użytków rolnych regularnie maleje (w ogólnej powierzchni gminy wynosi mniej niż 60%). Ma to związek nie tylko ze słabymi glebami, ale i sąsiedztwem Torunia, którego oddziaływanie stopniowo przekształcało podmiejskie rolnictwo⁷.

Gmina w coraz większym zakresie spełnia funkcję rezydencjalną (mieszaniową), rozbudowie podlega infrastruktura komunalna, a gminny budżet w przeliczeniu na jednego mieszkańca należy do jednego z wyższych w województwie. Gminę Wielka Nieszawka zamieszkuje 3885 osób (stan z dnia 31 XII 2005 r.)⁸. Od kilku lat zauważalny jest wyraźny przyrost ludności stałej. Według danych Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań w 2002 roku liczba imigrantów przekroczyła połowę ogółu (56,9%) [*Narodowy...* 2004, s. 65]. Stopniowy wzrost liczby osiedleńców ilustrują dane bydgoskiego Urzędu Statystycznego. I tak: w 2000 roku na teren gminy Wielka Nieszawka przybyło 89 osób, rok później już 141, a w 2004 roku zameldowało się 190 nowych mieszkańców⁹.

Mimo napływu ludności z zewnątrz i zwiększającej się liczby osób dorastających (a więc zdolnych do podjęcia pracy) wskaźnik bezrobocia (7,43%) wypada lepiej niż w innych gminach powiatu toruńskiego o charakterze wiejskim, położonych blisko dużego miasta, w których od lat obserwuje się dodatnie saldo migracji.¹⁰

Materiał empiryczny stanowi siedem wywiadów z mieszkańcami gminy Wielka Nieszawka. Przy wyborze respondentów zastosowano metodę doboru celowego (zwanego też arbitralnym) [Babbie 2004, s. 205].

O wywiad proszono tych przedstawicieli ludności wielkoczeskiej, którzy przenieśli się z miasta na teren gminy nie później niż 5 lat temu. Z jednej strony uznano ten okres za wystarczająco długi, by móc oczekiwać wyczerpujących odpowiedzi na pytanie o stosunki społeczne oraz o satysfakcję z wyboru miejsca osiedlenia, z drugiej zaś taki przedział czasowy pozwala mówić ciągle jeszcze o „nowych” mieszkańcach wsi podmiejskiej, jako że zaledwie kilkumiesięczny

⁷ Na przykład w 1977 roku pisano o największych przeobrażeniach w Brzozie, Cierpicach i Małej Nieszawce. Zmiany przejawiały się w cechach organizacyjno-technicznych, produkcji i fizjonomii wiejskiego osadnictwa [Falkowski 1977, s. 134].

⁸ Aktualne dane uzyskano z Urzędu Gminy w Wielkiej Nieszawce.

⁹ http://www.stat.gov.pl/cgi_bin/demografia/xrap?woj=4&table=web_mign&rok=2000&gmina=3090&p=2

¹⁰ <http://www.apraca.pl/toto/>

lub nawet paroletni staż zamieszkania to okres zbyt krótki, aby uznawać przybyszów za tutejszych w takim samym sensie jak rdzennych mieszkańców.

W badaniach poddano refleksji między innymi problem: „Ile miasta odnajdziemy na podmiejskiej wsi?”. Innymi słowy: w jakim stopniu wieś zlokalizowana na obrzeżach miasta pozostaje pod wpływem sąsiadującego ośrodka miejskiego, a ile zachowała cech typowo wiejskich? Dlatego dominowało w nich ujęcie miękkie. Zastosowanie metod jakościowych było zatem naturalną konsekwencją wyboru problematyki badawczej.

W badaniach terenowych posłużono się techniką wywiadu swobodnego ukierunkowanego. Nie zadawano respondentom pytań o sztywno ustalonej treści. Przygotowano natomiast listę potrzeb informacyjnych (tzw. dyspozycje do wywiadu). W realizacji projektu badawczego niezwykle przydatna okazała się również obserwacja. Ponadto socjologiczną penetrację wspomagała analiza dokumentów (raporty CBOS-u, akta urzędowe o charakterze lokalnym, prasa samorządowa).

WIZERUNEK IMIGRANTÓW Z MIASTA

Staż zamieszkania na wsi podmiejskiej u rozmówców przypadają zwykle na okres między rokiem a dwoma latami. Najdawniejsi imigranci spośród badanych przenieśli się poza miasto przed pięciu laty. Najkrótszy pobyt w nowym miejscu osiedlenia wynosił osiem miesięcy. Jak się okazało – odpowiedzi z pozoru słabiej zdomowionych przybyszów nie zawsze były mniej wyczerpujące. Orientacja w sprawach wsi i regionu wypadła porównywalnie u wszystkich respondentów.

Wśród respondentów zabrakło ludzi bardzo młodych i tych mocno zaawansowanych wiekowo. Dominacja skrajnych grup prawdopodobnie ma związek z cyklem życia rodzinnego i zawodowego. Na przeniesienie się z dużego miasta na wieś decydują się zazwyczaj osoby o ugruntowanej pozycji zawodowej, które założyły już rodzinę i w dalszej kolejności aspirują do nabycia własnego domu. Nie dziwi zarazem obecność aż trojga respondentów z przedziału <65–75). Wieś podmiejska wydaje się idealnym rozwiązaniem na spędzenie „pogodnej jesieni”. Gwarantuje bowiem wiejskie uroki (cisza, kontakt z przyrodą, przestrzeń), ale nie odrywa radykalnie od miejskich korzeni, ponieważ łatwo dojechać do sąsiedniej metropolii i – na przykład – odwiedzić znajomych, którzy zostali na miejscu. Pójdźmy dalej w rozważaniach. „Nieobecni” w wieku <55–65) raczej są już urzędzeni życiowo, a poczucie choćby względnej stabilizacji rzadko skłania ich do osiedlania się w nowym środowisku. Osoby powyżej 75. roku życia wykazują z kolei mniejszą skłonność do adaptowania się w otoczeniu zupełnie innym niż dotychczasowe. Natomiast ludzie liczący mniej niż 25 lat często kontynuują naukę na różnych szczeblach, nie są jeszcze samodzielni finansowo, a nawet jeśli zarabiają, to nie zdążyli zaoszczędzić na kupno własnego mieszkania. Rzadko też się zdarza, że pierwsza praca daje odpowiednio wysokie wynagrodzenie, by zapewnić zdolność kredytową. Do tego dochodzą względy psychospołeczne. Przeciętny dwudziestolatek nie czuje się gotowy do założenia rodziny czy tym bardziej – do podjęcia decyzji o stałym miejscu za-

mieszkania. Poza tym młodzi generalnie z niechęcią wynoszą się na wieś – szczególnie ucząca się młodzież [Wciórka 2007, s. 52].

Miejsce pracy to cecha najmocniej jednocząca ankietowanych mieszkańców Wielkiej Nieszawki. Aktywni zawodowo bez wyjątku pracują w sąsiednim mieście. Toruń wymienili jako niegdysiejsze miejsce zatrudnienia również emeryci, biorący udział w badaniu. Wszyscy przeprowadzili się tutaj z pobliskiej metropolii (choć nie każdy z nich jest rodowitym torunianinem). Rozmówcy nie różnili się bardzo również pod względem wykształcenia. Aż pięcioro z nich to absolwenci wyższej uczelni (w tym z tytułem profesorskim). Pozostali zakończyli edukację na poziomie szkoły średniej. Warto przy tym podkreślić, że poza respondentami o częściej spotykanych zawodach (typu urzędnik czy księgowy) wywiadów udzielały też osoby wykonujące zajęcia elitarne (jak wykładowca akademicki).

Stan posiadania respondentów obserwowano przez pryzmat wyposażenia domu, widoku obejścia, marki samochodu, ubioru rozmówcy. Sytuację materialną badanych określono jako dobrą, niekiedy – bardzo dobrą.

Galerię podmiejskich osobowości konstituuje stosunek imigrantów do nowego miejsca zamieszkania. Nastawienie badanych do wsi ujęto za pomocą metafor. Przenośne opisy suburbiów kreślą imigrantów portret własny. I tak: niektórzy traktują wieś przede wszystkim jako swoją **twierdzę**, która daje im poczucie swobody, prywatności i bezpieczeństwa, gwarantuje im spokój, ciszę, rozległą przestrzeń. Wyraźnie określa granice ich terytorium, ale jednocześnie nie zamyka okna na świat. Sprawia, że nabierają pewności, iż znajdują się na właściwym miejscu. „Jest to ustronne miejsce, blisko do lasu, daleko od drogi i zgiełku, mieszkamy tutaj właściwie sami. Mamy dużo przestrzeni” – tak o swoim nowym domu opowiadał jeden z respondentów. Pewne osoby większą wagę przywiązują do krajobrazu. Nowe miejsce osiedlenia staje się dla nich swoistym **tarasem widokowym**. Pozwala „obserwować zmienną naturę”, „bytować z nią”, odpocząć. Umożliwia skupienie się na pracy twórczej, stanowi pożądany „horyzont”, którego brakuje w mieście.

Starsi miejsko-wiejskim obrzeżom przypisują walory **domu spokojnej starości** (w pozytywnym znaczeniu tego frazeologizmu). Obraz wsi podmiejskiej nasuwa im skojarzenia z harmonią, wyciszeniem, ciepłem, rodzinnością. Tutaj znajdują ukojenie, mają czas dla siebie, mogą spełniać odwieczne marzenia, nawet te z pozoru niekłopotliwe (jak posiadanie psa czy kota).

Atrakcyjności wsi nie osłabia nawet dokuczliwe poczucie izolacji, osamotnienia czy „uwiązania” (autorka tego określenia nie posiada prawa jazdy, w związku z czym często trudno jej pokonać bariery komunikacyjne; w pozostałych przypadkach kłopot ten został przemilczany). Znalazła sposób na konstruktywne wykorzystanie „mankamentów życia na wsi”. Kiedy zostaje sama, rozwija swoje pasje: fotografuje, maluje akwarele i obrazy olejne, a ponadto zdobywa niejako nowy zawód („prowadząc ogród, muszę znać się na gatunkach roślin; czytam mnóstwo czasopism ogrodniczych”).

Jeszcze inne podejście charakteryzuje ludzi, którzy kierują się głównie kalkulacjami. Po dokonaniu bilansu zysków i strat dochodzą do wniosku, że osiedlić

się na wsi po prostu się opłaca. Nie stać ich na kupno domu w mieście albo koszty utrzymania są tam zbyt wysokie i – co więcej – użytkowana powierzchnia nie odpowiada potrzebom rodziny. Pretekstem bywa konkurencyjna cena działki. Wiejski krajobraz nie odgrywał istotnej roli (podczas wywiadu de facto wcale nie pojawił się ten argument). Dla trzeźwych racjonalistów osiedle podmiejskie przypomina **hotel**, którego standard zależy od indywidualnych wymagań i finansów, jakimi dysponują. Nie przywiązują się do niego, nie zabiegają o zacieśnienie kontaktów społecznych, a ich stosunek do miejsca zamieszkania można określić jako neutralny.

Pytania dotyczyły między innymi sposobu spędzania wolnego czasu. Niektórzy odpowiadali krótko, że go nie mają, bo na wsi zawsze znajdzie się coś do zrobienia koło domu i w ogrodzie. Z tego też powodu nie angażują się w działalność organizacyjno-stowarzyszeniową. Miejscy przybysze często opowiadają się za standardowymi rozrywkami (typu książka, telewizja, komputer, muzyka). Lubią przebywać na świeżym powietrzu. Z przyjemnością zbierają grzyby, chodzą na spacer, latem łowią ryby, dbają o sad i ogród. Ale zetknięto się także z bardziej wyszukаныmi formami wypoczynku, takimi jak jazda konna, siłownia i łowiectwo. Ku zaskoczeniu autorki wywiadów – po pracy większość woli zostawać na miejscu. Ewentualnie wyjeżdżają do rodziny. W życiu lokalnej społeczności jednak nie biorą udziału; nie są też członkami tutejszych organizacji. O swoich pomysłach na czas wolny otwarcie i wyczerpująco mówili niemal wszyscy respondenci. Usłyszano między innymi takie słowa: „Już się tak zdążyłem przystosować, że po prostu lepiej się tutaj czuję”, „Tutaj nie można się nudzić!”. Cytowany entuzjasta twierdził, że w Toruniu bywa bardzo rzadko: „Jeżdżę wtedy, kiedy muszę, albo kiedy mam coś do załatwienia, albo potrzebuję iść na hokej czy żużel. Czasami spotykam się ze znajomymi”. Poza imprezami sportowymi spośród innych typowo miejskich rozrywek wybierają kino i teatr. W wypowiedziach pojawił się też toruński klub seniora, do którego regularnie zagląda mieszkanka Małej Nieszawki. Tylko jedna osoba wyznała, że do domu wraca na nocleg. Wolny czas przeznaczają między innymi na „relaks przy zakupach”, bo (jak otwarcie dodała): „żeby się wyciszyć, potrzebuję hałasu”.

OCENA STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH

Pytania o społeczną atmosferę w miejscu zamieszkania budziły w ankietowanych konsternację. Większość unikała tego tematu albo ustosunkowywała się doń z rezerwą, jakby w obawie, że ich opinie przedostaną się na zewnątrz i zepsują nastroje. Wielkonieszawianie¹¹ zgodnie twierdzili, że po pracy „każdy zamyka się u siebie”. Połowa badanych przyznała, że utrzymuje kontakt jedynie z najbliższymi sąsiadami, „bo często się ich widuje, więc

¹¹ „Wielkonieszawianie”, czyli mieszkańcy gminy Wielka Nieszawka. Jeśli nie zaznaczono w tekście, że dany fragment dotyczy mieszkańców wsi Wielka Nieszawka, to znaczy, że chodzi o mieszkańców gminy o tej samej nazwie.

wypada zagadać”. Jeden z ankietowanych dywagował: „Ludzie na wsi przejmują postawy miejskich, nie kontaktują się ze sobą, żyją własnym życiem. To nie jest dobre, ale łatwe. Zmiany na wsi pójdą w stronę powiększenia komfortu życia, ale stosunki międzyludzkie raczej się nie zmieniają”. Nowi osiedleńcy separują się w sensie przestrzennym i świadomościowym. Zdają sobie z tego sprawę, nie ukrywają, że robią to wręcz z premedytacją, a równocześnie cytowany fragment wskazuje, że nie zawsze musi być to jednoznacznie waloryzowane jako słuszne. Taki stan rzeczy uzasadniają wygodą. Trudno wyrokować, czy autsajderzy dopasowaliby się do tubylców, skoro znają zaledwie kilkoro i to bardzo powierzchownie. Potrzebę afiliacji zaspokajają w ramach struktur miejskich.

Przejdźmy teraz do opinii krytycznych. Najbardziej kategorię była respondentka, której przeszkadza nadmierna, wymuszona bliskość, bo najwyżej ceni sobie prywatność i nie lubi, gdy „ktoś z butami wchodzi w cudze życie”. Gani także plotki, zamknięcie na świat i wszelkie nowości, „pouczenia starszych” i „złote rady”. Nie zależy jej na integracji. O sobie mówi: „Nie jestem typem, który się zrzesza. Zawsze idę pod prąd”. Według niej mentalność lokalnej społeczności najwymowniej oddają sformułowania: „Nie wystawać ponad przeciętną”, „Kto nie trzyma z grupą – ten wróg”.

Zabrakło wypowiedzi wyłącznie pozytywnych. Respondent najkrócej zamieszkały wieś próbował ocenić sytuację z dystansem. Nie przesadzał z pochwałami, choć nie zapomniał o zasługach miejscowych („Bardzo dużo ludzi poznałem, dużo mi pomogli w różnych sprawach”). Docenia chęć niesienia pomocy, podoba mu się personalne podejście do bliższych i dalszych sąsiadów, a wytyka wtrącanie się w sprawy innych. Potrafi się dostosować do ludzi, ale nie stara się o ich względy za wszelką cenę. Pewność siebie i poczucie własnej wartości pozwalają mu bagatelizować ewentualne spięcia z mieszkańcami.

Ciekawe było również, w jakim stopniu staż zamieszkania zmienia jakość stosunków sąsiedzkich. Rodowici mieszkańcy wsi przyjmowali przybyszów zazwyczaj nieufnie, „potem było już swobodniej”. Osadzenie się ludzi zamieszkałych (na tle najbliższych okolic) wywoływało zazdrość w znacznie uboższych sąsiadach.

Ogląd społecznych stosunków na wsi podmiejskiej nie przedstawia się obiecująco. Ludzie zwykle stronią od kontaktów, są wobec siebie sceptyczni, a przy doborze znajomych kierują się głównie kryterium użyteczności, sympatię lokując na dalszym planie. Nie spodziewają się albo wcale nie oczekują poprawy obecnej sytuacji.

OPINIE NA TEMAT WSI

Respondentów pytano również o wyobrażenia wsi jako miejsca do życia. Zastanawiano się, jakie mają oczekiwania wobec nowego miejsca osiedlenia, jakie wieś budzi w nich asocjacje, czym odróżni się od miasta. Były to jednak „ciche” dylematy autorki wywiadów. Pytanie brzmiało bardzo ogólnie.

Chociaż nie proszono o porównywanie wsi z miastem, większość robiła to samoczynnie. Respondenci skupiali się zarówno na plusach i minusach, jak i podobieństwach i różnicach. Przy wyłanianiu wad i zalet wsi jako takiej wskazywano na cechy wielkiej rangi (np. wolną przestrzeń) i na drobiazgi (np. „trzeba palić w piecu”). Zwraca uwagę fakt, iż wszyscy ankietowani wypowiedzieli się bardzo skromnie na temat wsi jako rodzaju egzystencji. W tabeli 1 zestawiono najważniejsze opinie konfrontujące wieś i miasto jako jednostki osadnicze.

TABELA 1. Wieś w konfrontacji z miastem

Wyszczególnienie	Podobieństwa	Różnice
Plusy	praca w mieście infrastruktura (kanalizacja, wodociąg i inne)	mniejsze wyobcowanie przeźreń cisza, spokój, dogodne warunki do pracy twórczej szeroki wachlarz zajęć pozazawodowych (na świeżym powietrzu)
Minusy	kumoterstwo	gorsze środowisko rozwoju dla dziecka brak kontaktu z kulturą mniejsze poczucie bezpieczeństwa konieczność posiadania samochodu

Źródło: Opracowanie własne.

W ramach dopowiedzenia przytoczono fragment wywiadu z panią, która rodzicom małych dzieci stanowczo odradzała wyprowadzkę na wieś. Oto jej uzasadnienie: „Kiedy ma się małe dzieci, mieszkanie na wsi jest nie do przyjęcia. Młody człowiek rozwija własną osobowość, potrzebuje kontaktu z kulturą, z ludźmi, potrzebuje pójść do dobrego teatru, na dobry koncert, spotykać się z ludźmi mądrzejszymi od siebie, żeby piąć się ciągle w górę”.

Zaledwie jeden z rozmówców poruszył problem stosunków międzyludzkich. Pod tym względem w hierarchii przyjazności wygrywa wieś, gdzie „było zawsze bardziej po sąsiedzku”. Za to w mieście „ludzie są bardziej wyobcowani”.

Niektórzy wypowiedzieli się dokładnie o wsi podmiejskiej. Taką lokalizację cenią przede wszystkim za bogatą infrastrukturę i szeroką ofertę pracy w mieście (łatwo tam dojechać, a wieś nie zapewniłaby zatrudnienia wszystkim mieszkańcom). Wyłonione analogie wiejsko-miejskie umieszczono w okienku zalet.

Więcej danych uzyskano, zapytawszy o mocne i słabe strony gminy Wielka Nieszawka. Ludzie z reguły – zamiast abstrahować – wolą mówić o konkretnych. Wielkonieszawianie żywo zareagowali na pytanie o kondycję ich „małej ojczyzny”. Opowiadali, co należałoby zmienić, co można wykorzystać, co zasługuje na poklask, a co trzeba zganić. Uwagi i komentarze nowych mieszkańców wsi uporządkowano w tabeli 2.

TABELA 2. Gmina Wielka Nieszawka według mieszkańców – analiza SWOT

Mocne strony	Słabe strony	Szanse	Zagrożenia
Lokalizacja (blisko Torunia)	niedostatek utwardzonych dróg z miastem	współpraca dzielności	ryzyko utraty samo-
Przestrzeń i swoboda	rzadkie kursy komunikacji podmiejskiej	(inwestycje)	wchłonięcie przez Toruń)
Sprawny urząd gminy	brak sklepu wielkopowierzchniowego	parku wodnego	zagęszczenie niską przepustowość
Media (kanalizacja gazociąg)	brak drugiej przeprawy mostowej w Toruniu	gazyfikacja	komunikacji drogowej z miastem
Dobra szkoła (z wykwalifikowaną kadrą)		przy rosnących potrzebach	

Źródło: Opracowanie własne.

Mieszkańcy okolic Torunia zauważają zwykle niedogodności, z jakimi zmagają się na co dzień: trudności z komunikacją, wyższe ceny w miejscowych sklepach, gorsze zaopatrzenie. Korki na toruńskim moście są oczywiście utrapieniem głównie osób zatrudnionych w mieście. Z kolei brak sklepu wielkopowierzchniowego odczuwa praktycznie każdy reprezentant ludności napływowej. Jeśli tylko jest okazja, robią zakupy w miejskich hipermarketach – głównie przez oszczędność. Niewątpliwie najczęściej wymienianą zaletą Wielkiej Nieszawki okazała się dogodna lokalizacja. Takiej jedności nie da się jednak zauważyć w opiniach na temat autonomii gminy. Rozkwit współpracy pomiędzy miastem a wiejskimi obrzeżami, a nawet ewentualne przejęcie Małej Nieszawki przez Toruń niektórzy traktują jako szansę, podczas gdy dla innych bezwzględne rozlewanie się miasta jest nie do przyjęcia.

PODSUMOWANIE

Wywiady przeprowadzone wśród nowych mieszkańców wsi podmiejskiej w obszarze metropolitalnym Torunia pokazują, że proces suburbanizacji przebiega tu w sposób zauważalny, choć niegwałtowny. Do „suburbanizacyjnych niezbędnych” zaliczono densyfikację terenów zagospodarowanych, uzależnienie miejscowego rynku pracy od pobliskiego miasta, aktywność zawodową kobiet (wszystkie rozmówczynie pozostawały bądź pozostają w stosunku pracy). Przejawem przenikania struktur miejskich i wiejskich jest również zjawisko zwane deterytorializacją kultury [Golka 2007, s. 187]. Pewne zachowania kulturowe oderwały się od swych geograficznych korzeni; stały się popularne zarówno na wsi, jak i w mieście.

Rozluźnienie stosunków społecznych przybiera postać „fikcyjnych sąsiedztw” – ani łatwych, ani trudnych; po prostu istniejących jedynie w sensie przestrzennym. Jeśli już nowi wielkonieszawianie spotykają się z tubylcami, to głównie po to, by poprawić własne bezpieczeństwo („warto znać sąsiada”, bo na przykład przypilnuje domu pod nieobecność gospodarza). Dążą także do poznania tutejszych specjalistów w dziedzinie produkcji i usług Poza kontaktami oficjalnymi zacieśniają więzi z podobnymi im hobbystami (np. myśliwi wybierają się razem do lasu na łowy). Selektywny charakter relacji międzyludzkich wyini-

ka z potrzeby obrony własnej prywatności. Ma to też związek z silnym poczuciem bycia innym. Przybysze wyraźnie czują i manifestują swą odmienność. Nie przywdziewają wiejskiego kostiumu, nie chcą kopiować zachowań rodowitych mieszkańców gminy, ażeby zostać przyjętymi do nowego środowiska. W ich przypadku – tak jak obszarów, na których osiedli – zachodzi ciągle napięcie między wiejskością a miejskością, której nowi „suburbianie” świadomie nie ukrywają. Mimo że nabyli własny dom na wsi, do którego przecież codziennie powracają, ciągle pozostają głównie „ludźmi stamtąd”¹².

Wypowiedzi respondentów utwierdzają w przekonaniu o tym, że przy wyborze miejsca osiedlenia względy ekonomiczne przeplatają się z motywami kulturowymi i społecznymi. Wbrew oczekiwaniom, trzeźwa ocena sytuacji dominuje nad potrzebą bytowania z naturą. Nowi osiedleńcy nie zamierzają odkrywać enklaw sielskości. Przeciwnie, wizja utopijno-romantyczna jest im raczej obca. Nie wykazują też skłonności do egzotyzacji wiejskiej przestrzeni. Na obszarach rustykalnych szukają anonimowości i wszelakich wygod, co czasem kłóci się z ideą wiejskości jako takiej. Trudno bowiem pogodzić pragnienie spokoju z częstszymi kursami komunikacji zbiorowej i gwarnym supermarketem umiejscowionym tuż za rogiem.

W stosunku do przed- i podmiejskich osiedli upowszechniło się określenie „sypialnia”. Gdyby w dalszym ciągu odwoływać się do izbowej metaforyki, można by było powiedzieć, że nowi mieszkańcy wsi podmiejskiej zostawili w mieście gabinet (miejsce pracy), bawialnię (instytucje kulturalne, ośrodki rozrywki) i spiżarnię (sklepy, w których się zaopatrują), a poza pokojem do spania na wieś przenieśli salon (w którym się odpoczywa i przyjmuje gości) oraz jadalnię.

Napływ ludności miejskiej w okolice metropolii bezpowrotnie zmienia typowo wiejski krajobraz. Oprócz niedogodności komunikacyjnych i zagrożeń dla środowiska przyrodniczego piętrzą się problemy socjalne. Rodzą się nowe antagonizmy (zwykle pomiędzy grupami skrajnymi typu najbogatsi – najbiedniejsi).

Na przełomie wieków XX i XXI Polacy zdają się powielać wcześniejsze doświadczenia krajów zachodnich. Wieś podmiejska nie zawsze oferuje radykalną zmianę jakości życia, ponieważ przekształcenia zachodzące w jej granicach kończą się często transferem problemów typowych dla miasta. Obszary okalające ośrodki wielkomiejskie przestają być rezerwą przestrzeni, odkąd ziemia stała się przede wszystkim zasobem gruntów przeznaczonych pod zabudowę, a nie warsztatem pracy rolnika. Minimalizowanie rozmiarów działek do dopuszczalnych odległości odbiera mieszkańcom przestrzenną swobodę. Przejmowanie miejskiego modelu osadnictwa prowadzi do utraty wiejskiej tożsamości. Przemianom ulegają zwłaszcza postawy społeczne. Kondycję dzisiejszego przybysza trafnie określa Simmlowska teoria Obcego. Podmiejski Obcy zajmuje wśród autochtonów pozycję ambiwalentną. Zostaje przyjęty do zbiorowości tubylców,

¹² Świadomie nawiązano do cyklu nowelistycznego Marii Dąbrowskiej o takim właśnie tytule. Ze względu na odmienne sytuacje życiowe i społeczny rodowód bohaterowie opowiadań dzielą się na „ludzi stąd” (folwarczna służba) i „ludzi stamtąd” („państwo” zamieszkujący dwór).

ale zarazem nie integruje się z nią w pełni, ponieważ wnosi jakości nienależące do tego kręgu. Jak to ujął autor *Filozofii pieniądza* – w przypadku obcości zachodzi ciągłe napięcie między bliskością a dystansem [Simmel 2006, ss. 204, 210–211]. Coraz bliższe sąsiedztwa (nieopodal miasta koncentracja ludności ciągle rośnie!) mogą paradoksalnie potęgować poczucie dystansu między mieszkańcami tej samej wioski. Współczesna obcość na wsi przybiera zupełnie nowe oblicze. Nie jest wynikiem społecznego wykluczenia ani konfliktu wartości¹³. Jest obcością z wyboru.

Z analizy wyników badań terenowych wyłania się fenomen współczesnej podmiejskości, o którym decyduje w głównej mierze aprobata dla obszarów ulokowanych poza metropolią jako środowiska do życia przy równoczesnym braku zaangażowania w sprawy wsi.

BIBLIOGRAFIA

- Babbie E., 2004: *Badania społeczne w praktyce*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Czterwertyński-Sytnik L., 1981: *Rozwój procesów urbanizacyjnych w strefie oddziaływania Torunia*. Societatis Scientiarum Torunensis IX, 3, Sectio C (Geographia et Geologia).
- Dąbrowska M., 1980: *Ludzie stamtąd*. Czytelnik, Warszawa.
- Falkowski J., 1977: *Struktura przestrzenna rolnictwa miasta i strefy podmiejskiej Torunia*. Societatis Scientiarum Torunensis IX, 1, Sectio C (Geographia et Geologia).
- Frysztański K., 1997: *Miasta metropolitarne i ich przedmieścia. Z problematyki socjologii miasta oraz badań nad rzeczywistością krakowską*. Universitas, Kraków.
- Golka M., 2007: *Socjologia kultury*. Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- Jałowicki B., 1987: *Proces urbanizacji a relacje miasto – wieś*. PWN, Warszawa
- Kwiecińska-Zdrenka M., 2007: *Przyłączenie się Złotorii do miasta Torunia. Badanie opinii mieszkańców Złotorii* (Raport z badań). Toruń.
- Murawska H., 1994: *Imigranci wiejscy w mieście*. Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn.
- Namysłowski J., 1980: *Główne ośrodki codziennych dojazdów i wyjazdów w Polsce*. UMK, Toruń.
- Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań oraz Powszechny Spis Rolny (Migracje ludności. Województwo kujawsko-pomorskie)*, 2004. Urząd Statystyczny, Bydgoszcz.
- Radowska-Lisak M., 2006: *Piórem i pługiem rzeźbię twarz ziemi... Tożsamość chłopska w liryce Ignacego Antosza*. Materiały z interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej „Obcy i Inny – jako kategorie literackie i badawcze”, zorganizowanej przez IBL PAN w Warszawie w dniach 19-20.05.2006 r. (w druku).
- Sadowski A., 1994: *Procesy ruralizacji. Ludność wiejska w mieście*. Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, Kraków.
- Simmel G., 2006: *Most i drzwi. Wybór esejów*. Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Such R., 2007: *Co dalej ze wsią Złotoria?* „Nowości” 31 III: 8.

¹³ Współcześnie nie tylko wartości miejskie jawią się na wsi jako nie-swoje. Podobnie dzieje się z kulturą ludową. O tradycyjnej kulturze chłopskiej jako elemencie obcym autorka szerzej pisała w artykule *Piórem i pługiem rzeźbię twarz ziemi... Tożsamość chłopska w liryce Ignacego Antosza* (będącym pokłosiem interdyscyplinarnej konferencji naukowej: *Obcy i Inny jako kategorie literackie i badawcze*, zorganizowanej przez IBL PAN w Warszawie w dniach 19–20.05.2006); w druku.

- Sulimski J., 1967: *Procesy urbanizacji w strefie podmiejskiej Krakowa*. Studium socjologiczne. Wydawnictwo PAN, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Wciórka B., 2007: *Gdzie lepiej mieszkać – na wsi czy w mieście? Zmiany preferencji w latach 1998–2006*. W: B. Wciórka, K. Zagórski: *Wieś i miasto w badaniach opinii społecznej*. Opinie i Diagnozy 5: 48-59.
- Zintegrowana Strategia Rozwoju Obszarów Wiejskich Lokalnej Grupy Działania „Podgrodzie Toruńskie”*, 2006. Zławieś Wielka – Wielka Nieszawka – Lubicz.

THE PEOPLE FROM THERE.

NEW RESIDENTS OF VILLAGES IN THE TORUŃ METROPOLITAN AREA

Abstract. The article deals with the problem of intensive and often uncontrolled expansion of villages situated close to large cities, putting special emphasis on changes that occur in the rural landscape and social consequences of suburbanisation. Villages situated around large cities have been presented as separate settlement units whose specificity is largely determined by their trans-border character. The motive for launching research into the problem was the need to expand the scope of characteristics of the population of immigrants from large cities. The article concentrates on the profile of new residents of villages situated in metropolitan areas and the related issue of shuttle migration. An attempt at describing the phenomenon of suburban communities forms the final part of the research project.

Key words: urban immigrants, metropolis, shuttle migration, suburbanisation, suburban village